KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 10.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC niedziela dnia 18 września 1921 roku Nr. 209 Rok XV

Spłaćmy nasz dług!

W dniu 25 bm. koło akademików Zagłębia Dąbrowskiego urządza „dzień akademika", by zasilić skromne swe fundusze, nie współmierne z potrzebami.

Pamiętajmy, że student polski ma olbrzymie zasługi wobec kraju i społeczeństwo zaciągnęło dług serdeczny w dniach ciężkich dla Ojczyzny, kiedy groziła nam utrata wolności i niewola...

Dług ten sowicie spłacić musimy.

Spłacimy go zaś przez pomoc czynną, jaką winniśmy okazać naszemu akademikowi w jego ciężkiej walce o byt, trudnej, bo w anormalnych warunkach prowadzonej, pracy dla świetlanej przyszłości Polski.

Młodzież — to nasza chluba, nadzieja, siła i ostoja.

Jak ją wychowamy, jak ją wykształcimy i jakie jej damy siły ducha i ciała przez zaopiekowanie się nią — taką będzie Polska, którą dziś budujemy.

A więc nie zdenerwowanych, przemęczonych, apatycznych i z przekrwionymi mózgami, bladych, posępnych i zżeranych przez gruźlicę i inne choroby studentów nam trzeba a zdrowych, silnych i zadowolonych z życia!..

Jeżeli dziś cierpimy wskutek chorób ducha i ciała u starszego, obecnego pokolenia, kierującego życiem państwa — niech przyszli włodarze nie powtarzają naszych błędów, niech nie dziedziczą po nas naszych chorób, niech się leczą i hartują, kształcą i wyrabiają na dzielnych rozumnych i uczciwych obywateli kraju!

Ale nie wszyscy to mogą czynić.

Niedostatek, brak funduszów — łamie im skrzydła energji i szlachetnego zapału, zniechęca ich do życia i pracy, każe im męczyć się w dzień nad pracą zarobkową, by w nocy ślęczeć nad książkami.

Więc pomóżmy im, pomóżmy im szczerze i ofiarnie, bo pomagając Akademikowi Polskiemu, pomagamy sobie, pomagamy Polsce!

j. s-ki.

Karachan—Filipowicz.

Wychodzący w Bostonie „Kurjer Codzienny" pisze:

W Warszawie na hotelu Rzymskim zawisła bolszewicka flaga. W hotelu zamieszkał Leon Karachan, poseł sowietów.

Oddano mu honory należne przedstawicielowi państwa zaprzyjaźnionego. Kilkadziesiąt osób rozmaitej płci i narodowości stanowi jego świtę. I dziś stolica Rzeczypospolitej musi liczyć się z faktem, że ten potępiony na całym świecie bolszewizm znalazł prawną u nas gościnę i musi być w Polsce nie tylko tolerowanym, ale uznawanym.

Każdy traktat ponosi za sobą pewne konsekwencje; traktat więc zawarty w Rydze dał Polsce stosunkowo wiele, — ale jednocześnie nałożył na nią mus utrzymania z rządem sowietów przyjacielskich stosunków.

Zapyta niejeden z czytelników: kto jest ów pan Karachan i czy rzeczywiście jest on na tyle zdolnym, by podołać swym obowiązkom.?

Pozwolimy więc sobie objaśnić, że poseł ten jest jednym z najzdolniejszych dyplomatów sowieckich! Ormianin z pochodzenia, w pierwszych dniach przewrotu w Rosji przyczepił się do Lenina i wkrótce został pierwszym pomocnikiem Cziczerina, sowieckiego ministra spraw zagranicznych. Mówią o Karachanie, — że jest on najlepiej ubranym obywatelem w czerwonej republice.

Smiano się w swoim czasie w Moskwie, że tylko trzech ludzi posiadało

tużurek, pierwszym był Lenin, drugim Karachan, a trzecim dyrektor orkiestry Opery, któremu ze względu na zdolności nie odebrano tego burżujskiego stroju.. Kiedy zwrócono Leninowi uwagę na ten zbyt elegancki, jak na urzędnika w bolszewji, wygląd Karachana, Lenin z uśmiechem odpowiedział, że „i w naszej republice musimy mieć choćby na wystawę jednego przedstawiciela ubrane go po pańsku".

Karachan, jak wiadomo, był jednym z twórców traktatu brzeskiego i stale utrzymywał bliskie stosunki z Niemcami.

Wiemy, jaki spryt mają Ormianie. Mówi przysłowie gruzińskie, że „żyd oku pi moskala, grek żyda i moskala, ale Ormianin oku pi i moskala i żyda i greka". Zatem Polska musi się liczyć z tem, że ma w stolicy człowieka, który nie tylko przedstawia republikę sowietów, ale nie zawaha się agitować na wszystkie strony i ideały bolszewizmu rozrzeszać jak najwięcej w naszym kraju.

Czy rząd Rzeczypospolitej wysłał odpowiedniego kontrkandydata do Moskwy, na to trudno odpowiedzieć twierdząco.

Poseł Tytus Filipowicz, który dziś już również w Moskwie objął placówkę, jest bardzo przyzwoitym człowiekiem, zna nawet dobrze Rosję, ale żeby sprostał sprytowi i zdolnościom Karachana, o tem nie ma nawet mowy. Wielka szkoda, że nie posłano tam jakiegoś bardziej wytrawnego dyplomaty, choćby nawet ze szkoły austryjackiej, aby umiał dobrze patrzyć i dawać ściśle informacje rządowi warszawskiemu.

Niektórzy w Polsce mają nadzieję, że właśnie z chwilą nawiązania normalnych stosunków z republiką sowietów — znikną te potworne widziadła, które dławią wschód Europy i że zaczną się upragnione świty nowej doby — doby spokojnej pracy nad ratunkiem ludzkości z ohydnej niedoli — w jaką ją wtrąciło szatańskie przekleństwo czarnoksiąskich niemieckich doktryn.

My jednak boimy się, żeby nie stało się przeciwnie Polska od najdawniejszych czasów była znaną — jako kraj, od którego dopiero rozpoczyna się w Europie cywilizacja zachodu.

A dziś pierwsza Polska otworzyła wrota tym, którzy w zbrodni i barbarzyństwie prześcignęli mongołów i hunnów.

Czy nie będzie to złym prognostykiem dla całej Europy i czy czerwony sztandar z gwiazdą bolszewicką nie zawiśnie wkrótce we wszystkich stolicach świata bliska przyszłość pokaże.

Z Górnego Śląska.

Obrady Komisji dla Górnego Śląska.

GENEWA. (Tel. wł.) Komisja Czterech, obradująca nad sprawą górnośląską, składająca się, jak wiadomo, z przedstawicieli Belgji (Hymans), Hiszpanji (Quinones de Leon) Brazylji (Da Cunha) i Chin (Wellington Koo), zajmowała się już sprawą zamianowania rzeczoznawców.

Broszura angielska o powstaniu?

KATOWICE. „Gazeta Ludowa" podaje, że T. U. donosi, jakoby Anglicy opracowali obszerną broszurę, dokładnie opisując w niej wszystkie ważniejsze szczegóły z ostatniego powstania na Górnym Śląsku.

A więc znów projekt Sforzy.

PARYZ. (wł.) Jak donoszą dzienniki tutejsze, projekt hr. Sforzy podziału obw. przemysłowego i koncepcja określenia granicy polsko-górnośląskiej, w myśl tego projektu, w kołach Członków Rady Ligi Narodów i wśród czynników decydujących zdaje się być jedynym sposobem kompromisowego rozwiązania sprawy górnośląskiej.

Dzienikarze angielscy na Górnym Śląsku.

KATOWICE, T. U. Kilkunastu dziennikarzy angielskich, korespondentów w Berlinie, przybyło wczoraj popołudniu na G. Śląsk, gdzie pozostaną 14 dni.

Fiasco rządów partyjnych!! Zwycięstwo Idei bezpartyjności!

Rektor politechniki warszawskiej, Antoni Ponikowski, premjerem

WARSZAWA (wł.) W ożywionych dyskusjach w klubach sejmowych stwierdzono niemożliwość utworzenia rządu parlamentarnego, bo ten nie miałby za sobą większości sejmowej.

Zespół stronnictw centrowych przez p. Skulskiego zaproponował na konwencie seniorów desygnowanie na premjera rektora politechniki warszawskiej, Antoniego Ponikowskiego. Za kandydaturą tą oświadczyli się: zespół stron. centr. jako projektodawcy, PPS., NPR, i Wyzwolenie (razem 236 gł.) Contra wystąpili posłowie Zw, Lud. Nar., Chrz, Dem., Chrz. Nar. Stron. Lud. (gr. Dubanowicza), grupy Stapińskiego i Matakiewicza, (co dało 145 głosów). Zatem kandydatura p. Antoniego Ponikowskiego na stanowisko premjera przeszła zdecydowaną większością, pomimo opozycji prawicy.

O wynikach posiedzenia konwentu senjorów i końcu przesilenia zawiadomiono telegraficznie Naczelnika Państwa. bawiącego w Modlinie. Lada chwila nastąpi urzędowa nominacja.

A zatem zwyciężyła myśl, którą uważaliśmy za jedyne wyjście z chaosu i bagna partyjnictwa: utworzony będzie gabinet fachowy, bo Sejm nie zdolny już jest do pracy państwowo twórczej.

W związku z uchwałą Konwentu Senjorów ustąpić mają na własne żądanie ministrowie: Raczkowski (spr. wewn.), Jasiński (kolej), Sobolewski (sprawiedl.) i Skirmunt (spr. zagr.), nie licząc min. Steczkowskiego, który już ustąpił.

Nowy premjer jest człowiekiem o fachowej wiedzy i dobrej woli, należałoby tylko życzyć sobie, by był człowiekiem twardej, nieugiętej woli i silnej ręki premjerem. Na odpowiedzialne stanowiska w ministerjach powołani zostaną fachowi kierownicy.

Życzymy nowemu premjerowi, by pomyślniej sterował nawą państwa, niż dotychczasowi jego partyjni poprzednicy. Stwierdzamy fakt kompromitacji prawicy i nieudolności, oraz obojętności względem spraw ogólno narodowych lewicy. Oby się więcej takie smutne fakty w życiu naszego parlamentaryzmu nie powtórzyły!...

Trocki w Nowogrodzie Wołyńskim.

RÓWNE, (Russpress). — Osoby, zasługujące zupełnie na zaufanie, które świeżo przekroczyły granicę sowiecką, opowiadają następujące szczegóły z pobytu dowódców czerwonych w Nowogrodzie Wołyńskim:

Dnia 5 września o godz. 11 rano na stacji w Nogrodzie Wołyńskim stanęły zupełnie nieoczekiwane nietylko dla administracji kolejowej, lecz i dla władz miejscowych 3 pociągi jeden za drugim, z których dwa były opancerzone. Z pociągu drugiego, otoczony sztabem licznych adjutantów wysiadł „sam" Trocki, Kalinin, Rakowskij i Tuchaczewskij. Po zdjęciu samochodów z wagonów, całe towarzystwo, poleciwszy władzom miejscowym urządzenie na placu miejscowym rewji konnej i zbudowanie trybun dla wiecu — wyjechało do Emilczyna i Piszczewa, skąd powróciło o godz. 4 popoł.

Cały plac otoczony był przez osobiste straże Trockiego, ubrane od stóp do głów na czerwono. Po rewji i wiecu goście wyjechali przez Szepietówkę do Płoskirowa.

Sowiety z „Royalu" wypłacają rentę „inwalidom" politycznym.

WARSZAWA, (wł.) — „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się ze źródła zupełnie autorytatywnego, że są dane poważne, stwierdzające akcję pomocy t. zw. „inwalidom politycznym". Tę akcję prowadzi komisja repatrjacyjna rządu sowieckiego, urzędująca w hotelu „Royal", przy ul. Chmielnej. Akcja ta opiera się na wypłacaniu rent miesięcznych po 3000 marek polskich wszystkim tym którzy za „robotę" komunistyczną na gruncie polskim, ucierpieli bądź to za rządów carskich, bądź to za obecnych rządów polskich.

Socjaliści w obronie Berlina.

BERIN, (wł.) „Frankische Post" donosi, że w Norymberdze odbył się zjazd socjalistów ze wszystkich części Bawarji. Przed miotem obrad był zatarg między Bawarją a rządem Rzeszy. Uchwalono rezolucję, solidaryzującą się z zarządzeniami rządu Rzeszy. Partja socjalistyczna Bawarji żąda położenia kresu antypaństwowej działalności reakcyjnych kół oficerskich i zdecydowana jest wszelkimi możliwymi środkami doprowadzić do usunięcia stanu oblężenia w Bawarji..

Wszechświatowe przesilenie gospodarcze.

BOCHUM, (wł.) „Wiarus Polski" donosi:

W niedzielę, odbyła się tu konferencja prezesów Związku górników Z. Z. P. Na konferencji druh Kołpacki dał sprawozdanie o konjunkturze gospodarczej.

Jak ze sprawozdania wynika, przesilenie gospodarcze we wszystkich państwach przybrało bardzo ostre formy.

W Ameryce z powodu nawału nagromadzonych towarów w większości fabryk praca trwa tylko 2 dni w tygodniu. W Anglji nadprodukcja węgla jest tak wysoką, iż w 160 kopalniach musiała praca być wstrzymaną.

Miljony bezrobotnych manifestują — i często dochodzi do walk ulicznych.

W małej Szwajcarji wysoki kurs waluty spowodował niemożność wywożenia towarów jubilerskich.

Według statystyki urzędowej, bez pracy pozostaje tam dwa miljony ludności.

Stan oblężenia w Besarabji.

KISZYNIOW. (Ruspr.) Na murach miasta rozlepione jest ogłoszenie, podpisane przez dowódcę trzeciego korpusu jen. Różyńskiego, w którem zawiadamia się, że w całej Beserabji z Kiszyniowem włącznie wprowadzony jest stan oblężenia. Pod grozą aurowych kar zabrania się przechodzenia granicy i ukrywanie cudzoziemców, nie mających prawnych dokumentów. Wszyscy uchodźcy nawet z Bessarabji winni w ciągu trzech tygodni zgłosić się do urzędu policji dla zawizowania paszportów; w razie przeciwnym będą zamknięci w obozach dla internowanych lub wysłani na drugą stronę Dniepru.

Rezolucje Sowietu moskiewskiego.

REWEL. (Ruspr.) „Izwiestja" Moskiewskie komunikując, że w dniu 30 sierpnia na ogólnem zebraniu sowietu moskiewskiego Trocki przemawiał „o stosunku Rosji do innych państw" Pod koniec posiedzenia zebrani przyjęli następującą rezolucję: „Sowiet moskiewski nie wątpi ani na chwilę, że znaczniejsze odłamy burżuazji wszechświatowej łączą sprawę fikcyjnej pomocy dla głodnych z faktycznym zamiarem popierania spisków kontrewolucyjnych i dążą do interwencji wojennej w Rosji. W niektórych strefach pogranicznych koncentrują się kontrrewolucyjne bandy awanturzystów, a dalej dokonywana jest mobilizacja armji regularnej Sowiet moskiewski dowiaduje się z zadowoleniem, że rząd centralny czujnie strzeże nietykalności granic".

Przedstawicielstwo Gdańska. wobec zagranicy.

BERLIN. (E. E.) Tutejsze poselstwo polskie zawiadamia urzędowo, że rząd polski przejmuje dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwo miasta Gdańska wobec zagranicy.

Sprawa Irlandzka.

LONDYN, (wł). Lloyd George odbył w czwartek dwugodzinną konferencje z królem Jerzym w sprawie Irlandji. Prezydent ministrów uznał za konieczne jeszcze przed zwołaniem posiedzenia Rady Ministrów nawiązać pertraktacje z Irlandją.

Antybolszewickie demonstracje w Moskwie

MOSKWA, (wł.) Studenci uczelni moskiewskich urządzili olbrzymie demonstracje przeciwbolszewickie. Podnoszono protesty przeciwko zamachowi bolszewików, którzy dążyli do opanowania ostatniego kongresu studentów. Na koniec uchwalono rezolucję, w której potępiono stanowczo rząd sowiecki. Za to aresztowano 352 studentów; nadto zamknięto wszystkie wszechnice a studentów wywieziono po za Moskwę.

Kronika telegraficzna

— W podróży swej z Pragi do Warszawy marsz. Foch ma wstąpić również i na G. Śląsk Cel pobytu marszałka na G. Śląsku ma być polityczny.

— Wojska angielskie, według Telegr. Union, obsadzić mają ściśle całą granicę polsko—niemiecką.

— Komisja Międzysojusznicza nie zgodziła się na przyjazd dziennikarzy niemieckich na terytorjum plebiscytowe, z racji szerzenia w pismach niemieckich niezgodnych z prawdą wiadomości o gwałtach i terrorze, panującym na G. Śląsku (o co oskarżają Niemcy Polaków — red.)

— W tych dniach w jednej z kawiarni berlińskich pomiędzy oficerami francuskimi a publicznością niemiecką wynikła sprzeczka, która mogła mieć fatalne następstwa. Francuzów usiłowano aresztować, ale schronili się oni w gmachu misji francuskiej.

— Stwierdzono, że mordercami Erzbergera są Scholz i Tyllesen, syn b. gen. inspektora armji niemieckiej, z czasów wojny. W Monachjum, w związku z morderstwem tam, aresztowano spiskowców: Klineka, Bolliса i Vrebela i 4 innych oficerów.

— Lloyd George odrzucił projekt konferencji z De Valerą, ponieważ De Valera chce wystąpić w charakterze przedstawiciela Irlandji, jako niezależnego państwa.

— Na prezesa stronnictwa PPS. został wybrany poseł Daszyński, zastępcami są: Karyłowski i Zaremba, prezesem centralnego komitetu wykonawczego poseł Ziemięcki, zastępcą Kwapiński.

— Jak donoszą ze źródeł sowieckich, bolszewicy wykryli w Kijowie spisek przeciwbolszewicki i rozstrzelali 39 osób.

— Z rozporządzenia władz zamknięty został główny organ komunistyczny w Niemczech, dziennik „Rothe Fahne".

— Donoszą z Berlina, że tamtejsze władze śledcze ustaliły, że Erzbergera zabili studenci Szulc i Filser, uczestnicy rozruchów Koppa.

— „Petersburska Prawda" ogłasza listę 61 osób, rozstrzelanych przez bolszewików po wykryciu spisku przeciwbolszewickiego, należących do petersburskiej organizacji bojowej. Dziennik podaje przy każdym nazwisku motywy wyrok; niektóre z nich;

— Z Moskwy donoszą, że po dwutygodniowym głodzie zmarł w więzieniu gen. Klembowski.

— Do Berlina przybył po dłuższym pobycie w Moskwie, Kopp. Zwolniony on został ze stanowiska przedstawiciela Rosji sowieckiej w Niemczech i przyjechał do Berlina jako pełnomocnik sowieckiego Czerwonego Krzyża.

— Polskim posłem przy Watykanie został mianowany p. Władysław Skrzyński. b. poseł w Madrycie.

Z raportów czarnej giełdy.

Wpadł nam w ręce następujący niezmiernie ciekawy raport, który wysłany został centrali „czarnej giełdy" w Warszawie (o sytuacji na sosnowieckiej czarnej giełdzie). Oto on;

„W ubiegłym tygodniu na sosnowieckiej czarnej giełdzie panował ruch dość ożywiony.

Tranzakcje dokonywano markami niem. i dolarami, a także częściowo srebrem i złotem, reszta walut w zaniedbaniu, skutkiem braku „towaru".

Większe tranzakcje przeprowadzano na Kraków, który jest obecnie głównym odbiorcą „zielonych" (tysiączków niem.) i „lokszy" (dolarów) a także na Częstochowę. Z Łodzią i Warszawą przeprowadzano mniejsze tranzakcje i dorywczo tylko.

Kursy obcych walut przez cały tydzień ulegały zwyżce i zmieniały się 2—3 razy dziennie pod wpływem sprzecznych wiadomości z Katowic, Krakowa, Warszawy i Łodzi i chociaż w środku tygodnia przewidywano ogólną „baissę" (zniżkę), gdyż we wtorek rano w Katowicach markę naszą płacono 60 a w południe 3 fen. „mocno", skutkiem tego marka niemiecka spadła u nas w tym czasie z 39.60 na 36 mk. jednak nie poniesiono poważniejszych strat, gdyż ci, którzy zlękli się dalszej zniżki — sprzedali swe marki w Kantorze Kasy Krajowej, który w tym czasie płacił 38 mk. za 1 mk. niemiecką. Na czarnej giełdzie wtedy żądano już 36 mk resztę zaś posiadaczy marek niemieckich wyratowali kupcy — giełdziarze, którzy przyjechali z Krakowa, gdzie sprzedali naprzód marki niem. po wysokim kursie, tak, iż mogli płacić każdą żądaną cenę, która też podwyższała się momentalnie bez żadnych z całnych podstaw.

Pod wieczór, tegoż dnia, żądano już za mkn. 30 mkp. i od tej chwili kurs stale się podnosi, a kurs naszej marki zagranicą, skutkiem nieokreślonej sytuacji i walki o teki, stale zniża się.

Szmugiel, dzięki Bogu' idzie nieźle — wywozi się jak zwykle złotko, sreberko, bydełko, masełko, a za to sprowadza się galanterję, szaliki na nadchodzącą zimę, jedwab, rękawiczki itp.

Prowizja za szmugiel nie uległa zmianie, płaci się przemytnikom jak zwykle 30 proc. od ceny towaru.

Stopa procentowa to samo co i dawniej 3 — 3 i pół mk. od 1000 dziennie.

Oby tylko w przyszłym tygodniu wypowiedziano tyle pięknych słówek w Warszawie o umocnieniu ochrony granic, co i w zeszłym, to interesy na naszej czarnej giełdzie będą szły jak dotąd.

Weryho.

Z Rady Miejskiej.

Na 67 posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 15 bm, zostały załatwione sprawy następujące:

1) Dokonano wyboru 1 członka do Komisji dla opracowania przepisów o czasie pracy w handlu i przemyśle w m. Sosnowcu. Zadaniem tej komisji będzie rozpatrzenie reklamacji w przedmiocie godzin pracy w niektórych gałęziach handlu.

2) dokonano wyborów 2-ch członków R. M. do Komisji likwidacyjnej dla podziału i likwidacji spraw komunalnych miast wydzielonych.

3) Dokonano wyboru 3-ch członków R. M. do komisji szacunkowej podatku dochodowego i majątkowego przy tutejszym urzędzie skarbowym i 3 ch zastępców.

4) Stosownie do reskryptu M. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. dokonano wyborów jednego członka R. M do Rady Opiekuńczej Państw. Szkoły Górniczo Hutniczej w Dąbrowie.

5) Na wniosek komisji do spraw ogólnych, ustanowiono dzień targowe w Sosnowcu przy rzeźni miejscowej w czwartki.

6) W dyskusji nad sprawą wywożonej żywności zagranicę, R. M. uchwaliła wystąpić do władz państwowych o ścisłe obstawienie granicy. jak również uchylenie ograniczeń, jakie istnieją w sprawie wwozu żywności do Zagłębia.

Sprawy: wybory ławnika decernenta na miejsce ławnika Całusia i zaciągnięcie pożyczki w wysokości i 25 miljonów marek na cele aprowizacyjne — zostały odłożone do następnego, liczniejszego zebrania, gdyż, stosownie do art. 33 dekr. o samorządzie miejskim, dla rozpatrzenia tych obu spraw konieczna jest obecność ⅔ ogólnej ilości członków R. M., których na posiedzeniu nie było.

h s

Halina Marja Dąbrowolska.

Kobieta polska w życiu artysty.

(Spostrzeżenia na tle notatek).

Snać w najweselszej chwili tworzenia stworzył Bóg z radości — Polskę" — powiedziane zostało przez Heinego. Jeśli się też przejrzy życiorysy wielkich ludzi świata, zawsze się tam znajdzie choć jedną Polkę, począwszy od Lamartine, Liszta, Balzaca, a kończący na Konstantym Wielkim i Napoleonie.

Polka nie dorówna kobietom zachodu w intrygach dworskich, rozpuście — ale może sięgać po palmę pierwszeństwa, kultury i umiejętności we władaniu sercem.

Czy nie zadziwiające, że w głuszy stepów ukraińskich mieszkająca pani Ewa Hańska, o której złośliwi powiedzieć by mogli, „że znała tylko swój kurnik, swoją grzędę, i swoją parafję," potrafiła olśnić i nazawsze oczarować Balzaca, owego genjusza sztuki; Michała Anioła literatury?

Nie miała do rozporządzenia ani tła, ani akcesorji, nie zdał się na nic piękny uśmiech i kokieterja. Miała tylko papier i pióro — pewno gęsie, a przecież wszystko damy świata ubiegające się o względy Balzaca musiały jej ustąpić. Z pomiędzy setek, zarzucających go epistołami, wielbicielek, wybrał ją jedną, niemłodą nadto tęgą żeby mogła być ładną. Widać jej dusza i umysł musiały być rzeczywiście odrębne i ciekawe. Przez dziesięć lat trwała korespondencja. Balzac kochał i czekał, aż ona wyda córkę zamąż i pochowa męża. Czekał, pełen uwielbienia, — na zgon... własnej miłości. Bo gdy osiągnął cel, po latach wielu, okazało się, że to małżeństwo, jako współżycie dwojga ludzi jest nie do zniesienia. W parę miesięcy po ślubie Balzac umiera, a żona nie chce być nawet obecną przy jego zgonie.

Nie należy jednak rzucać kamieniem na Hańskę. Był to rzeczywiście rzadki w Polsce typ kobiety, o przeważającym pierwiastku rozum. Pochodziła ona z rodziny wyjątkowo dumnych i mądrych, Rzewuskich (jest kuzynką twórcy „Szalonego Emira", i siostrą autora „pamiątek Soplicy)" Jako siedemnastoletnia dziewczyna, wydana nie z miłości zamąż za Hańskiego, pędzi życie zamknięte u boku męża — typowego męża epoki romantycznej — brutalnego i oschłego. Nie mając możności bywania wśród ludzi, czyta. Staje się też czasem twardą, zimną męską.

Mały pękaty twórca „Komedji Ludzkości", genjusz w poplamionym surducie, pracujący czternaście godzin na dobę a sypiający w drukarni (mimo, że w mieszkaniu, zbieracz antyków był posiadaczem łóżka Madame Pompadour) — nie może zadowolnić pani. Z dala z siebie wszelki nimb wielkości do szaleństwa zakochany staje się słabym a wiecznie pochłonięty ideją twórczości. Zaczynają się małe niedole pożycia małżeńskiego. Balzac nie umie utrzymać miłości kresowej magnatki, która w tytanie twórcy nie odnalazła tytana człowieka.

A Fryderyk Liszt — i on się zaprzągł do rydwanu ciągnącego na Parnas kobietę Polkę.

Jechał do Kijowa aby dać koncert. Tam z kresów przybyła też Karolina z Iwanowskich, księżna Wittgenstein, ażeby usłyszeć mistrza fortepianu. I znów los a może więcej... fortepian łączy tych dwoje.

Fortepian w dziedzinie muzyki i wogóle kultury muzycznej, odegrał taką rolę, jak powieść w literaturze: zdemokratyzował sztukę i dał ją najszerszym masom. Panowanie fortepianu i rozkwit kompozycji fortepianowych, przypada na okres romantyzmu. Dawno przed tem były już znane klawikordy i klawicymbały, z tych ostatnich we Włoszech w XVIII wieku powstał piano e forte, u nas znane w XIX wieku pod nazwą pantalonu. Instrument rzadki, z powodu ceny i trudności w nabyciu, znajduje się wówczas tylko w domach bogatych. Dopiero udoskonalony przez Steina (mechanika wiedeńskiego Erarda i Pleyela (Fabrykantów francuskich) stał się tańszym i dostępnym dla ogółu ten tak popularny dziś — fortepian. I nienależy ośmieszać ani lekceważyć owego ulubionego przez kobiety instrumentu. Nie tylko bowiem na nim nasze matki modliły się „Daj męża", a dziś przy nim wnuczki onestepują, ale za pośrednictwem fortepianu muzyka u nas została kreowaną na najwyższą sztukę. Tu Polska stykała się z największemi genjuszami: Haydnem, Mozartem, Beethowenem, Chopinem bezpośrednio, bez przekładów, jak tego wymaga np. literatura.

Liszt w roku 1847 kontynuował swój tryumfalny pochód wirtuoza pianisty, i posłannika estradowej sztuki. Mając poza sobą Europę, a przed sobą Amerykę wyrzeka się dalszego tournée i pozostaje w Woronicach na długie miesiące, zajęty lekturą Dantego z księżną Wittgenstein. Atmosfera adoracji i współtwórczości, jaką stwarza mu Karolina, jest mu milszą od wszystkich poprzednich przeżyć. Po pełnym prostoty oświadczeniu księżnej, że chce zostać jego żoną, wyjeżdżają oboje za granicę. Następuje sprzedaż jej majątku i tajemnicza ucieczka o świecie.

Gdy Liszt objął kierownictwo opery w Weimarze, Karolina mieszka obok w nabytym przez siebie zamku. Wpływa na jego pracę, namawia go do kompozycji, pod jej wpływem napisane zostało Oratorjum Św. Stanisława Jednak intrygi dworskie przeciw „polskiej rewolucjonistce" i brak rozwodu utrudniają im pożycie. Wreszcie gdy po latach przychodzi rozwód, Karolina nie chce wiązać się z Lisztem, oddana już tylko idei religinej, i pracy swojej, pisze bowiem wielkie dzieło dwudziesto pięcio tomowe, o którym przecież nic nie wiemy, bo jedyny egzemplarz znajduje się w Watykanie.

Oto przykład dwuch polek, które zaważyły tak bardzo na życiu artystów cudzoziemców. Nie będą tu mówić o innych, wspomnę tylko imiona Maryli, Ludek i innych kobiet znanych w literaturze z portretów, legend i biografji sławnych ludzi, które naszym wieszczom były natchnieniem,

Wspomnę, nie po to by powtarzać, co wszystkim jest znane, ale żeby uprzytomnić pewne fakty.

(c. d. n.)

Na marginesie

Słowa a czyny.

Miałeś, chamie, złoty róg,
Miałeś, chamie, czapkę z piór,
Róg huka po lesie,
Czapkę wicher niesie
(*Wyspiański* — „*Wesele*")

„A kiedy żaden z inteligentów nie godził się na objęcie teki prezesa ministrów, zwrócono się z tym do przedstawiciela ludu siermiężnego, Wincentego Witosa.

I kiedy rok temu odnieśliśmy zwycięstwo nad bolszewikami przy rządzie Witosa—cały naród wierzył w ziszczenie się proroctwa Wyspiańskiego, że chłop ujmie złoty róg, zadmie i na zew jego staną wszyscy, ramię przy ramieniu, a ten chłop podźwignie cały naród, budząc go z uśpienia."

I naród cały wierzył w to podanie, ufał mu i czekał nowych cudów, uosabiając Witosa z symboliczno-mitycznym bohaterem.

Ale po „cudzie Wisły" pałeczka magiczna naszego cudotwórcy znać i zginęła, gdyż cudów dalszych jakoś nie było... Wszystkie seanse zawiodły...

Bo miast rządzić całym narodem, pan prezes zaczął podróżować tak często, że Tow. Krajoznawcze nosiło się już z zamiarem mianowania go... [illegible]ym honorowym prezesem.

Jednocześnie zaczęła się polityka.

Robiono politykę partji kosztem partji i dobro całego kraju poświęcano sprawom osobistym i partyjnym, aby tylko komuś „nosa utrzeć..."

A tymczasem marka skakała, jak zając po bruzdach i ilekroć przeskoczyła rubieżę graniczną — kompromitowała się Polska...

A nasi wrogowie ręce zacierali i radowali się z naszego nierządu.

A naród wciąż czekał cudu...

Cud nie przychodził...

Wierzono, że będzie jeszcze „nowy cud," który postawi Polskę na nogi.

I oto stał się cud!...

Dolary, funty, franki i marka niemiecka od maja zaczęły podnosić się w cenie i cena ich w przeciągu czterech miesięcy potroiła się... Nawet nędzna korona czeska podskoczyła z radości w górę.

I ten cud sprawił to, że marka, nasza równa się dziś 2 fenigom niemieckim! Jaka skromna, prawda?...

Okazało się, że „cud" na ten raz wywinął koziołka i sprawił wręcz przeciwne skutki. Ale p. Witos więcej zajmował się polityką wyborczą i zwiedzaniem Kresów, niż ratowaniem Państwa.

I dlatego też dziś u nas budżetu niema, właściwie, druk marek niepowstrzymany!

Waluta spada zastraszająco!..

I wreszcie stał się ostatni także upragniony cud, rząd ustąpił... mocno drapiąc się w głowę i oglądając za fotelami...

P. Witos wreszcie zrozumiał, że dłużej łudzić nikogo nie zdoła, a naród polski to nie tylko „śmierdziele"..

Zrozumiał — pan Wincenty, że co innego być wójtem i rządą na Wierzchosławicach, a co innego trzymać ster Państwa polskiego w ręku.

Ustąpił, a naród z pewnością żałoby nie przywdzieje, a cóż czuje głęboki żal i zawód do pana Wincentego... Chciał naród bowiem widzieć w p. Witosie nowego bohatera, a tymczasem poznał w nim zwykłego „partyjnika", który uległ śmierdzielom"

I przypominają się dalsze słowa Wyspiańskiego z Wesela: „ostał ci się ino sznur..!"

Czy inny rząd nie pójdzie śladami p. Witosa? *E. Dąbrowa.*

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Pomóżmy Akademikom!

Pan Kazio był studentem,
Studentem biednym był,
Więc z hasłem naszem świętem
Dwa lata się aż bił.

Pod Lwowem hajdamaków,
Pod Lidą mochów prał;
To w gronie znów wojaków
Od Litwy wałem stał!

Wykładem był mu pochód,
A aulą bitwy trzask,
Toż przywiózł, jako dochód
Z dwu lat... ułański kask!

I przywiózł na dodatek
Ran parę, parę szwów,
Lecz dzisiaj nasz pan bratek,
Jest już zupełnie zdrów!

Połyka kursów zeszyt,
Wesoły nucąc śpiew
I tylko... na apetyt
Choruje ten nasz lew!

Niech ten więc, co proch wąchał,
Czy się „dekował" był,
Lub palcem w bucie trząchał —
Pomogą mu z wszech sił!

Kamo.

— **Od Redakcji.** Jeszcze raz prosimy uprzejmie Sz. Czytelników, Korespondentów, Sympatyków i Przyjaciół o podpisywanie się na listach, notatkach i pod nadsyłanemi nam uwagami. Podpis i adres autora konieczny jest dla naszej wiadomości. Jeżeli autor da nam dowody faktyczne prawdomówności, może być pewnym dyskrecji. Anonimów jednak zużytkowywać nie możemy i idą one, niestety, do... kosza redakcyjnego.

— **68 posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 września r. b w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godzinie 7 wieczorem Uwaga: Wobec tego, że sprawa zaciągnięcia pożyczki wymienionej w porządku dziennym ma wielkie znaczenie dla miasta, prezydjum Rady upraszsza pp. Radnych o przybycie punktualnie i w komplecie. Porządek dzienny przewiduje zaciągnięcie pożyczki 25000000 mk. na cele aprowizacyjne (w drugim terminie ewentl. o godz 9-ej wiecz.)

— **Szykany niemieckich urzędów pocztowych.** Mieliśmy w rękach urzędowy dokument, w którym Niemcy sami przyznają się do tego, że wszystkie listy i druki, idące z Polski na Górny Sląsk, są specjalnie kontrolowane, czy opłaca się przesyłkę ich pocztą podług taksy zagranicznej. W przeciwnym bowiem razie niemcy żądają specjalnej dopłaty lub zwracają listy nadawcom choć, jak wiadomo, Koalicja, zaprowadziwszy specjalne znaczki pocztowe plebiscytowe górnośląskie, tym samym wycofała z obiegu znaczki pocztowe niemieckie. Koalicja tego oficjalnie nie zaznaczyła, a Polska nie zażądała ażeby na korespondencję wysyłaną z Polski na G. Sląsk naklejano znaczki pocztowe podług taksy wewnętrznej polskiej tak, jak to czynią niemcy w stosunku do nas. Zaprowadzenie specjalnych znaczków plebiscytowych pocztowych na terytorjum G. Sląska daje te same prawa Polsce, co i niemcom, ponieważ i Niemcy znaczki te mają. Jako dowód przytoczymy fakt, że do pocztówek, wysyłanych z Polski na G. Sląsk i do Niemiec, opłaconych w końcu kwietnia i maja rb. znaczkami, wartości 2 mkp. kazali niemcy dopłacać sobie w urzędach pocztowych odbiorcom po 2 mk. niemieckie wówczas, gdy kurs marki niemieckiej wynosił około 18-20 mkp. a nawet i więcej. Dalej wysyłana do Polski z Niemiec korespondencja opłacana była znaczkami według taryfy wewnętrznej, na co rząd nasz nie reaguje Na tym tle niemcy rozwinęli też szykanowanie prasy polskiej, zabraniając jej wstępu na terytorjum plebiscytowe i Niemiec i opatrując przesyłki stemplem „Zurück" Cierpliwy nasz rząd i tu nie reagował. A dlaczego?

— **Nowe kombinacje i nowe oszustwa?** Wiadomo, że za towary i fabrykaty, wyprodukowane na terenie plebiscytowym G. Sląska, cła, w razie przewozu tychże do Polski, rząd nasz nie pobiera. Trzeba mieć jednak na to odpowiednie zaświadczenie konsulatu polskiego w Opolu, za które płaci się po 200 mk. niem. tytułem opłaty. Że to niby dziś dość wysoka suma, są specjaliści wśród naszych ekspedytorów, którzy podejmują się przewieźć towar bez cła, lub przy minimalnej opłacie cłowej, drogą uzyskiwania fałszywych faktur i „dowodów", że fabrykat (towar czy maszyna) zostały sporządzone na G. Sląsku. Ażeby to „taniej kosztowało", za jednem zaświadczeniem przewozi się np. kilka, kilkanaście wagonów z towarem (co do jakości którego zachodzą w drodze dziwne zmiany), A więc oszustwo byłotylko mniej kosztowało?...

— **W urzędach pocztowych** Hancewicze powiatu Baranowicze, Kurzeniec powiatu Wilejka, Krasnewo powiatu Ciechanów i Wojsławice, powiatu Chełm zaprowadzono służbę w pierwszym telefoniczną a w dalszych trzech telegraficzną i i telefoniczną przy połączeniu pierwszego z Baranowiczami i Łunińcem, drugiego z Wilejką, trzeciego z Ciechanowem a czwartego z Chełmem.

— **Podrożenie cukru kontygentowego.** Dowiadujemy się, iż cukier kontyngentowy na miesiąc bieżący będzie sprzedawany po cenie rynkowej, jak dotychczas, tj. do 100 mk. za funt

— **Nieostrożny kolejarz.** W. dniu 15 bm. w pobliżu stacji Poraj pod sygnałem robotnik kolejowy Wieczorek, nie czekając na zatrzymanie się pociągu, wyskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu stopę lewej nogi, oraz zdruzgotały zupełnie prawe ramię. W stanie nieprzytomnym, został odwieziony do szpitala w Częstochowie.

— **Modrzejów bez wody.** Jak nam komunikują mieszkańcy Modrzejowa, wszystkie cztery studnie, jakie się tam znajdują, tj. dwie na rynku, jedna około komory, i jedna na kordonie od dwuch tygodni są puste Ludność więc zmuszona jest odbywać długie wędrówki w poszukiwaniu wody i obchodzić się z nią, jak ze złotem, chociaż do użytku jest niemożliwa z powodu dużej zawartości żelaza (po kilku godzinach osiada na naczyniu gruba warstwa osadu). Czyby Magistrat nie wglądnął w to i nie postarał się naprawienie tych studzien, ażeby mieszkańcy mieli lepszą wodę i nie musieli tracić drogiego czasu na łażenie od podwórza do podwórza.

— **Victoria.**—drużyna sportowa, w dniu w czorajszym wyjechała do Kielc w celu rozegrania matchu z drużyną wojskową 4. p. p.

— **Wyjaśnienie.** Od prezesa oddziału Z-ku Florjańskiego na Zagłębie Dąbr. p. J. Drzewieckiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie, w związku z notatką z Nr. 208 „Kurjera Zagłębia" pod tytułem „Strażacy złodziejami"?: W fabryce Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie" niema straży ochotniczej, zarejestrowanej w Związku Florjańskim, są więc, zapewne, funkcjonarjusze fabryczni, pełniący wszelkie inne obowiązki, tylko nie strażackie i jako tacy, nieprawnie noszą mundury i niewłaściwie nazwani są strażakami. W żadnym razie ogół strażactwa ochotniczego, zorganizowanego w Związku Florjańskim, z tymi osobnikami niema nic wspólnego.

— **„Niemy Strażnik".** ciekawy film, osnuty na tle podania o bajecznej i wszechmocnej władzy śmierci, pełen scen dramatycznych i widoków pięknych z natury ściąga tłumy do „Oazy". Zaznaczyć trzeba, że Zarząd „Oazy" w doborze obrazów wykazuje solidność i zrozumienie kulturalnego znaczenia kinematografu. Obraz powyższy demonstrowany będzie dziś po raz ostatni.

— **Teatr H. Czarneckiego** zjechał już do Sosnowca na sezon zimowy. W najkrótszym czasie rozpoczną się przedstawienia. Na razie, z racji trwających jeszcze robót dokoła odświeżenia budynku teatralnego wewnątrz (czy nie zadługo trwają te roboty?!), całe towarzystwo urządzi turnée artystyczne po Zagłębiu. Należałoby przyśpieszyć roboty, byśmy wreszcie doczekali się otwarcia podwoi teatru. Sądzimy, że Dyrekcja w sezonie bieżącym da nam taki teatr, jakiego dawno oczekiwaliśmy. Ano zobaczymy, zresztą, co nam dyr. Czarnecki przygotował na zimę...

Teatr i muzyka.

Burmistrz Stylmondu

(dramat w 3 akt. M. Maeterlincka).

W ubiegły piątek z dość brudnych i zaniedbanych desek scenicznych teatrzyku „Zagłoba" na widownię, nie mniej co do zewnętrznego wyglądu sali zaniedbaną, powiał silny prąd prawdziwej sztuki, wstrząsającej nerwami widza, zmuszającej go do przeżycia chwili tragizmu duszy ludzkiej, scen, zmuszających do myślenia.

Spora garść inteligencji miejscowej, choć nie proporcjonalna do ilości inteligencji naszej w mieście wogóle, śledziła za losami burmistrza Stylmondu — bohatera narodu belgijskiego, tak pięknie przedstawionego przez Maeterlincka!

Obrazek z wojny, jeden z takich, które i my przeżywaliśmy w czasie najazdu niemieckiego na Polskę.

Stylmond, małe miasteczko flamandzkie, zajmuje oddział barona von Rochowa, który nakłada na miasto kontrybucję.

Zakładnikiem miasta staje się burmistrz Cyryl v Belle. Mąż córki burmistrza, niemiec, por. Otto Hilmer, który zaślubił flamandkę przed wojną, przybywa wraz z oddziałem wojsk niemieckich do miasteczka. Burmistrz, córka jego i mieszkańcy sądzą, że zięć burmistrza wpłynie na komendanta Rochowa i ten oszczędzać będzie miasto. Płonne nadzieje!

Zwierzęca dyscyplina i nieubłagana barbarzyńska ideologja krwawego militaryzmu i prawa pięści stawia czciciela siły, entuzjastę-oficera, Hilmera, w obliczu strasznej walki z sobą.

Ktoś z nienawidzących por. Schaunberga żołnierzy niemieckich zabija tego ostatniego.

Żołnierz niemiecki nie może zabić swego oficera — zdaniem niemca zatem winnych nie szuka się wśród niemców, lecz oskarżą się o morderstwo starego, niedołężnego ogrodnika Clausa.

Burmistrz odpiera z oburzeniem zarzut i nie chce poświęcenia się dlań ze strony ofiary „zwierzęcej kultury niemieckiego bagnetu". Jako zakładnik, burmistrz ma być rozstrzelany przez... własnego zięcia, bo oficerów brak, a niemiecka dyscyplina nie zna litości. W drodze łaski baron von Rochow, po porozumieniu się z por. Hilmerem, „czyni zaszczyt" „zdrajcy" i osobiście.. komenderuje oddziałem egzekucyjnym. Bela, córka burmistrza i Floris, jego syn, chcą ginąć razem z ojcem, lecz ten zaklęciem na ich obowiązki względem ojczyzny powstrzymuje ich i odrzuca tę ofiarę. Ginie jak żołnierz na posterunku, mężnie i po bohatersku.

Oto treść niedokładna może dramatu. Jest w dramacie jedno zdanie burmistrza, które charakteryzuje, jak to Niemcy pojmowali bohaterstwo Belgji: „Oni nazywają zdrajcami tych, którzy własnej Ojczyzny nie chcą zdradzić dla Niemiec".

Oto odpowiedź Belgji na zarzut „zdrady"; rzucony jej przez niemców w czasie wojny europejskiej.

Dramat, oparty na głębokich psychologicznych konfliktach, wynikających z odrębnych pojęć o zadaniach i posłannictwie narodów i miłości Ojczyzny znalazł świetnych wykonawców w artystach teatru Rozmaitości.

Burmistrz — w interpretacji p. Józefa Chmielińskiego — to posągowa postać bohatera, rycerza wolności i dumnego obywatela patrjoty,—odczuta i odtworzona przez artystę po mistrzowsku.

Bela — w wykonaniu p. J. Zielińskiej była taką, jaką ją chciał widzieć autor, kobietą, w której sercu miłość do Ojczyzny zwycięża. miłość do ukochanego, noszącego mundur znienawidzony. Postać tragiczna

Typ brutalnego, o niezgiętej woli, cynicznego w okrucieństwie pruska, barona v. Rochowa, dał nam w całym realizmie dobrze zrozumianym p. Szymański. Porucznik Hilmer — to kreacja — pięknie świadcząca o inteligencji i talencie odtwórczym p. Staszewskiego. A czyż nie zasługują na uznanie pp. Orlikówna (Floris) i Kalinowski w rolach Clausa i sekretarza magistratu, oraz p. T. Zycki jako Gilson? Wszyscy grali koncertowo i co najważniejsze, bez suflera!..

Nie będziemy się rozwodzić nad grą artystów, która stoi na wyżynie tej sztuki, jaką rzadko widzimy w Zagłębiu, natomiast radzilibyśmy, tym co kochają sztukę, by zechcieli pójść do teatru w sobotę i przeżyli to co przeżyliśmy my, wraz z garścią widzów w piątkowy wieczór, który nie zgromadził jednak tych, którzy tak domagają się od teatru strawy dla ducha. Ceny miejsc są wysokie — to prawda. Ale tu wydatek jednorazowy, opłaci się, ręczymy za to.

j. st.

Mały feljetonik.

Sierotki.

Na wsi piacz i lament: „Cóż my teraz poczniemy bez naszego obrońcy?!"

— Kto za nas będzie walczył, kto za nas będzie upominał się o nasze prawa i przywileje?..

— Już teraz to z pewnością przyjdzie nam biedakom pójść z torbami.

Już nas nikt nie obroni przed nowymi podatkami!!

A tak nam było dobrze. Człek sobie handlował, jak pan Bóg przykazał, zbierał grosiwo do skrzyni i nie bał się żadnej władzy... Mój ty Boże mocny!..

— O podatkach człek nie myślał, bo kura jajo zniosła i już było z czego zapłacić całą sumę.

A dziś co nas czeka?

O! my sieroty!..

— — — — — — — — — — —

Tak sobie na wsi ludziska biadaje, przejęci dymisją gabinetu Witosa.

A w pewnej gminie, po otrzymaniu tej wieści, zaczęto zbierać składki na... pomnik dla obrońcy uciśnionych sierot i postanowiono nic miastom nie sprzedawać...

— — — — — — — — — — —

Sieroty! czas, aby waszym losem zajęły się w Sejmie partje robotnicze, lub wogóle więcej bezstronne stronnictwa...

E. Dąbrowa.

Serce.

Umarł.

Delikatna ręka siostry nie poprawiała mu posłania; do pokoju chorego nie zajrzały oczy pełne tajemniczego smutku ukochanej. Przyjaciele i znajomi nie zawiedzali go. W ostatniej chwili nie otrzymał pożegnania od tego, w kogo już nie wierzył, chociaż pożądał usłyszenia słów uspokajających. Matka nie wylała gorących łez. Umarł na obczyźnie. Chorował na tysiąc chorób; żadne lekarstwo nie pomogło; lekarz usprawiedliwiał się przed znajomymi.

Na nieboszczyku zrobiono sekcję.

Profesor opuścił ręce i ze zdumieniem zawołał.

— Patrzcie, panowie, co to znaczy?

Spoglądano po sobie.

— Panowie, serca niema, gdzie serce?.

Zamiast serca był popiół.

. . . .

Zrozpaczona matka weszła do pokoju ukochanego syna.

Wzdychała i wylewała gorzkie łzy.

— Gdzie twoje serce, twoje czułe serce, które włożyłam ci do piersi?

Mała mapa na ścianie odpowiedziała

— Zwiędło przezemnie.

Ja spaliłam — wyrzekł portret, wiszący na ścianie w pokoju umarłego.

Nikt tych słów nie słyszał.

S. Tajfuni

(S. Kuruliszwili)

Co myśliciele mówili o wojnie.

Morderstwa, popełniane przez jednostki prywatne, bywają karane. A cóż wypada powiedzieć o wojnach, o tych rzeziach, które nazywamy pełnemi chwały dlatego, że niszczą całe narody, są plagami, bardziej dla ludzkości szkodliwemi, niż potopy i trzęsienia ziemi. Aleksander Macedoński, zbój od dzieciństwa, tępiciel narodów, uważał za najwyższe dobro być postrachem ludzi. Namiętność zdobywcza jest szaleństwem zdobywcy

Seneka.

Czy jest coś bardziej nielogicznego nad to, że jakiś człowiek ma prawo mię zabić na tej tylko zasadzie, iż mieszkam po drugiej stronie rzeki i że monarcha jego pokłócił się z moim, chociaż człowiek ten i ja nie mamy żadnej urazy?

Pascal.

Jeżeli jest rzecz straszna, przechodzącą okropnością miarę, to tylko ta: żyć, patrzeć na słońce, być w pożądaniu pełnej męskiej siły, śmiać się, dążyć do sławy, czuć w piersiach swoich płuca, które oddychają, serce, które bije, wolę, która rozumuje, mówić, myśleć, cieszyć się nadzieją, kochać, mieć matkę, kochankę lub żonę i dzieci — i nagle, przez czas trwania okrzyku, króciej niż w minutę, zwalić się w przepaść, spadać, toczyć się, miażdżyć lub być miażdżonym, szamotać się napróżno, dławić się, wyć, wić się z bólu i pomyśleć sobie: przed chwilą byłem żywy!...

Wiktor Hugo.

Więc to jest obrana droga do nieśmiertelności. Miasta z ziemią równać, pustoszyć kraje, tępić ludy wolne lub strącać je w niewolę! Im więcej zniszczyli, zrabowali, namordowali ludzi, tem szlachetniejszymi być się mniemają, zdobią zbrodnie swoje imieniem cnoty. Ten, kto odbierze życie jednej, osobie napiętnowany zostanie jako zbrodniarz.. Ale wyrżnij tysiące ludzi, ziemię we krwi zatop, rzeki zatruj trupami, a zasiądziesz na Olimpie.

Lactance.

Gdy przez myśl moją przejdzie pojęcie wojenne, wstręt i przerażenie odbierają mi niemal przytomność, jak gdybym słuchał o rzeczy ohydnej, okropnej, przeciwnej naturze.

Wojna! — to bić się, rżnąć i mordować ludzi!

I my dzisiaj, w naszej epoce, z naszą cywilizacją z szerokim zakresem wiedzy i wysokim stopniem filozofji, my — posiadamy szkoły, gdzie uczą mordować z wielkiego oddalenia, z doskonałością z precyzją dużo ludzi odrazu mordować Bogu ducha winnych biedaków, którzy nikomu nic złego nie uczynili.

Guy de Maupassant.

Tak więc jeden człowiek, przez gniew bogów światu zesłany, poświęca brutalnie tylu innych swej próżności w prowadzonej wojnie! Wszystko musi zginąć, wszystko we krwi się pławić, wszystko ma stać się pastwą płomieni, ażeby ten człowiek, co zabawkę sobie czyni z natury ludzkiej, mógł znaleźć w powszechnem zniszczeniu rozkosz i sławę. Co za potworna ohyda! Czyż można nie czuć obrzydzenia i nie mieć pogardy dla ludzi, co zapomnieli o ludzkości? O, tak! ale to nie są ludzie — to dzikie zwierzęta!

Fenelon.

Ze świata.

Czy śmierć jest koniecznością?

Czy musimy koniecznie umierać?

To pytanie zajmuje od kilku tygodni prasę i publiczność we Francji i w Anglji.

Problemem odmłodzenia i przedłużenia życia ludzkiego zajmowali się uczeni od niepamiętnych czasów a postacie legendarne, jak żyd wieczny tułacz i Faust istnieją u wszystkich niemal ludów.

W średnich wiekach alchemicy pracowali nad wynalazkiem eliksiru życia. W najnowszych czasach prof. Mecznykof, dr. Woronof, uniwersytet Fukoka w Tokio i prof. Steinach w Wiedniu, zajmowali się problemem odrodzenia. Obecnie jednak dr. Carrel, francuz rodem uczony biolog przy uniwersytecie Rockfellera w St. Zjedn. po długoletnich badaniach doszedł do rezultatów, które pozwoliły mu kwestję postawić szerzej i zaryzykować wprost twierdzenie, że śmierć nie jest wcale koniecznością biologiczną.

Przekonał on się, że tkanki organiczne, przechowywane w odpowiednich preparatach czyli kulturach, żyją, rozwijają się i rosną przez długie lata poza obrębem organizmu zwierzęcego, z którego zostały wzięte i zasadniczo żyć mogą nieograniczenie długo. Znaczy to, że tkanki naszego organizmu są teoretycznie nieśmiertelne, starość zaś jest tylko chorobą.

Jeżeli komórki nasze zmieniają się, ulegają sklerozie, to nie jest to przyczyną, lecz wynikiem starości. Pochodzi to stąd, że zdrowie każdej części naszego ciała należy od organizacji i koordynacji całości, osłabienie zaś jednej części pociąga za sobą dekadencję ogólną. Nieśmiertelność teoretyczna stałaby się praktyczną gdyby zapomocą odpowiedniej higjeny udało się utrzymać nienaruszoną równowagę organizmu i funkcjonowanie indywidualne każdego organu.

Słynny biolog i antropolog angielski sir Arthur Keith potwierdził w zupełności tezę dra Carrela, że nieśmiertelność jest możliwa, dodał jednak, iż jest ona zupełnie niepożądana. Człowiek jest nie tylko organizmem, zamkniętym w sobie; lecz jest także częścią całej przyrody, przyroda zaś ma na oku gatunek, a nie indywidua. Cały system przyrody obliczony jest na krótkie przejściowe egzystencje. O wiele racjonalniejsze jest więc dążenie do przedłużenia okresu młodości i siły, niżeli przedłużenia życia w ogólności.

Listy do Redakcji.

Do Szanownej Redakcji.

Przeczytawszy artykuł „Iskry" z dnia 9 bm. pt. „Także figura", dotyczący wyłącznie mnie pomimo, że nie miałem nic wspólnego z zajściem mającym miejsce w dniu 10 sierpnia br. na stacji Dąbrowa, a które tyczyło mojego ojca — czuję się w obowiązku przedstawić sprawę rzeczowo.

Ojciec mój wysiadłszy z pociągu, przybyłego z Sosnowca mając bilet miesięczny, szedł za wielu innymi pasażerami, nie tylko mężczyznami, ale kobietami i dziećmi, nie peronem jak ojciec, lecz plantem kolejowym, co stale się praktykuje u osób, mieszkających vis a vis dworca (po drugiej stronie linji) — zost w ordynarny sposób zatrzymany przez starszego stróża kolejowego, czemu przyglądali się maszynista i pasażerowie stojącego pociągu, jak również córka dzierżawczyni bufetu klasy II która osobiście może to potwierdzić.

Gdy ojciec w odpowiedzi na to, rzekł stróżowi: „Dlaczego pan tyle osób w dodatku kobiety z dziećmi — idących plantem przepuścił, a mnie idącego peronem, specjalnie w brutalny sposób — zawraca z drogi", stróż odpowiedział: „Ja nie mam karabinu, i nie będę strzelał, a pan ma milczeć i wrócić się". Oburzony takiem zachowaniem się ojciec rzekł: „To pan milcz, i wróć tych którzy tam idą i dopiero możesz tego żądać ode mnie. Ja, idąc w kilkunastu krokach za ojcem doszedłem do miejsca zajścia wtedy, gdy jakiś cywilny wszczął z ojcem prawdziwą awanturę, broniąc stróża.

Słysząc wykrzykiwania osoby nie mającej nic wspólnego z zajściem, zabrałem głos — ani ja ani mój ojciec pana nie znamy, pan nie ma nic wspólnego z tą sprawą przeto proszę się oddalić. Na to zaindyczony obrońca, jak się okazało — urzędnik bagażowy st. Dąbrowa p. S R. (jeden z największych urzędników na st. Dąbrowa — przynajmniej za takiego się uważa) odrzekł, — ja jestem urzędnikiem i mam prawo go bronić.

W odpowiedzi na to odrzekłem, że jestem również urzędnikiem DOG. Kielce, ale bez wykrzykiwań, jak opisuje artykuł i nie pozwolę ażeby w mojej obecności jakiś stróż bezpodstawnie, w sposób brutalny ubliżał mojemu ojcu, wówczas gdy właśnie tuż przed nami przepuścił koło 20 osób z tegoż pociągu.

Zostawiwszy ojca na peronie, udałem się na policję.

W godzinę czasu po przyjściu pociągu przybył przodownik IV kom. pp. w Dąbrowie, zapisał nasze nazwiska, podał mi żądane nazwisko, po otrzymaniu których opisałem całe zajście w książce zażaleń i dopiero wraz z ojcem udałem się do domu.

Dzisiaj po czterech tygodniach czytam artykuł pełen czelności i blagi i niezgadzający się z prawdą.

Co się tyczy samego zajścia, to miało ono miejsce nie kilka dni temu, jak podał p. S. R. lub jego zaufani, lecz przed całymi czterema tygodniami, co potwierdza; dla każdego dostępna książka zażaleń na stacji w Dąbrowie.

Co zaś tyczy się niby pośpiesznego opuszczenia przez nas dworca po przyjściu policjanta, to nie wiem czy można go nazwać pośpiesznym, skoro czekaliśmy godzinę czasu na sprowadzenie z miasta przedstawiciela władzy bezpieczeństwa.

Na zaliczenie mnie przez p. S. R. i jego przyjaciół do „handlarzy wojennych" mogę odrzec, iż do dnia 23 lipca rb. żadnym handlem się nie trudniłem. Po przyjeździe z zagranicy byłem na posadach prywatnych, na co mam dowody, następnie: ochotnikiem WP a potem urzędnikiem OG. Kielce, a dopiero 23 lipca, po zwolnieniu z wojska, wykupiłem patent I kategorji i wspólnie z kilkoma poważnemi, osobami otworzyłem „Dom Handlowo-Przemysłowy" nie dla paska, lecz dla zwalczania drożyzny (na co wskazują ceny i gatunek posiadanych artykułów) Piętnowanie mnie, jako pośrednika i działacza" jakim jest ogólnie znany ze swej „działalności" p S.R — jest dowodem perfidji i .. rozumu tego pana.

Sprawę oddaję do sądu i dalszej polemiki się zrzekam. Dla wiadomości p. R. dodaję, że otworzyliśmy nasze biuro wówczas, gdy 80% biuro handl. likwiduje swoje interesy.

Wacław Bykowski,

Będzin, dn. 12/IX 21 r.

P. S. Co zaś tyczy się przypisywanych wykrzykiwań, że jestem inżynierem to ani mi się o czemś podobnem śniło, lecz w odpowiedzi na zaakcentowane słowa p. St. R, „że jest urzędnikiem kolejowym", odrzekłem, że jestem również urzędnikiem OG. Kielce". Śmiem dalej nadmienić, że zapewne p. S. R, względnie jego przyjaciele, przyczyniający się do napisania wspomnianego artykułu paśli jeszcze gęsi, lub „puszczali" gołębie po dachach, gdy ja byłem już na wyższych studjach zagranicą co mogę stwierdzić dokumentami wraz z zaświadczeniem sztabu, a niezależnie od tego mogą to potwierdzić niektórzy koledzy już dziś na stanowiskach, którzy studjowali ze mną. 853

W. B.

Odpowiedzi Redakcji.

W-na P. Halina Dąbrowolska. Serdecznie dziękujemy za uznanie. Pracę Sz. Pani zamieszczamy. Prosimy o dalszą współpracę.

W-ny St Kr. w Piotrkowie. Otrzymaliśmy rękopis. Dziękujemy. Zamieścimy.

Czeladzianinowi. Prosimy wpierw podać swe nazwisko i adres, a wtedy zużytkujemy Jego uwagi.

W-ny E Dąbrowa w Warszawie. „Mateusza Żyto" dotychczas nam p. U. nie doręczył, mimo prośby naszej. Resztę otrzymaliśmy. Gazety wysłane.

Państwowe Seminarjum nauczycielskie męskie

w Sosnowcu

16/9 21 r.

Dodatkowe wpisy do nowozorganizowanego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu ul. Wawel 3 odbędą się w niedzielę dnia 18 i w poniedziałek dnia 19 września w kancelarji Dyrekcji.

Dyrekcja będzie przyjmować na razie na kurs I i II. Wpisy na kurs III ewentualnie IV odbędą się później.

Potrzebne dokumenta szkolne, świadectwo lekarskie. Liczba uczniów na kursie najwyżej 40.

Zdolni a biedni uczniowie otrzymają stypendjum. Dyrektor przyjmuje w niedzielę od 11-12 w poniedziałek od 3—4.

Zapraszamy rodziców dotychczas wpisanych uczniów na

pierwszą konferencję

w niedzielę do Seminarjum od 8—19 rano punktualnie. 868

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klijentelę jak również i odbiorców swoich iż z dniem dzisiejszym zostałem połączony ze stacją telefoniczną aparatem № 188. Firma

W. PERCIK

w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 6, (dawny 10), istnieje od roku 1896.

Skład materjałów piśmiennych, rysunkowych i zabawek, Specjalność: dostawa do biur i kooperatyw. 867

ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu trzech dni mydlana „Maść P-ra HEBDY", uznana przez powagi lekarskie

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. 876

Żądać w aptekach i skład. apteczn. Maść „P-ra HEBDY" ze świerzbowcem na etykiecie. Słoik na 1-3-12 osób. Tow. E. HEBDA i S-ka Warszawa, ul Elektoralna 18, tel. 1-37.

Dla koni od świerzby i parcha, — „EKWOL-HEBDA".



Oszczędne i praktyczne gospodynie

używają **do prania bielizny i wybielania** przędzy tylko „KOKOS" powszechnie znany od kilku lat w większych kooperatywach.

„KOKOS" najbrudniejszą i zażółconą bieliznę w praniu **momentalnie wybiela i nadaje połysk.**

Sprzedaż tylko w kooperatywach.

Laboratorjum Chemiczne W. Kozieradzki i R Kossecki.

Warszawa, Wolska 66. 789

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

STANISŁAW WINIARSKI i S-ka.

SOSNOWIEC, Piłsudskiego 25

Nadszedł świeży transport smoły dachowej czeskiej w najlepszym gatunku prócz tego stale na składzie papa, klej stolarski gips murarski, kreda mielona, pokost, gwoździe papowe zamki maskastowe i okucia polskie węgiel drzewny szufle do węgla rydle ze stylami i bez styli siederosten, gwoździe fornierskie i t. p. 613

Makulaturę, książki stare, kopjały, gazety i t. p. kupuję, płacę najwyższe ceny

FABRYKA TOREBEK i SKŁAD PAPIERU

J. GRAJCAR

Targowa Nr. 11. 276

BACZNOŚĆ! KORZYSTAJCIE z OKAZJI!

Prosta droga.

Kto przyjeżdża do Łodzi zakupy towarów łokciowych, niech nie omieszka we własnym interesie koniecznie zajść do składu kupca i fabrykanta.

LEONA RUBASZKINA w Łodzi

ul. Kilińskiego № 40, 2 piętro m. 10, niedaleko dworca Warszawskiego

UWAGA! Dla dogodności klijenteli otworzyliśmy ODDZIAŁ EKSPEDYCYJNY. Wysyłamy pocztą odpowiednie odcinki towarów łokciowych (kupony) ściśle podług przysłanego lub określonego nam wzoru NAWET BEZ ZADATKU ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ za opakowanie i przesyłki pocztą dolicza się 4% Materjały, nie odpowiadające wzorowi przyjmuję z powrotem. Wzorów nie wysyłamy.

Sprzedaje się taniej, bo w prywatnym mieszkaniu. Interes obliczony jest na wielki obrót. Wielki wybór różnych resztek. 871

Drukarnia i Introligatornia

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

KURJER ZAGŁĘBIA

w SOSNOWCU

wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie po cenach konkurencyjnych.

Epilepsja (Choroba świętego-Wita)

Zmniejsza siłę i ilość ataków konwulsyjnych, a przy dłuższem zastosowaniu zupełnie usuwa tę chorobę 816

Oryginalny „NOWOPILEPTOL"

(z kogutkiem) Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Ból głowy, migrenę, newralgję



usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem" „Migreno Nervosin". Żądać w aptekach, składach aptecznych proszków z „Kogutkiem".

FACHOWE ŹRÓDŁO

informacji asekuracyjnych

Centralne Biuro Ubezpieczeń

J. KASZTALSKI

Sosnowiec ul. Prosta 8 (dom własny) 872

Zarezerwowane

dla fabryki chemicznej

„GÓRNIK"

w Dąbrowie Górniczej.



Choroby żołądka kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy

radykalnie leczą

Szwajcarskie gorzkie zioła Dr. Bauera 2494

z marką Kogut. Sprzedają apteki i składy hurtowo

Sosnowiec skład ap. Jagiellowicz



Zakłady Elektryczne Westinghouse

Warszawa, Marszałkowska 98.

DROBNE OGŁOSZENIA

Pracownia

kuśnierska M. Rozenthal Sosnowiec Modrzejowska 8 dawniej 12. Wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. Futra męskie i damskie, żakiety karakułowe i fokowe, kołnierze i mufki, reperacje i przeróbki uskutecznia się szybko i starannie po cenach przystępnych. 800

Skrzypce

do sprzedania Renardowska 41 Agdan. 885—3



POMNIKI GOTOWE

poleca Zakład kamieniarski **JANA ZAGÓRSKIEGO**

Sosnowiec, ul. Aleja. Tam się wykonuje grobowce figury z piaskowca, marmuru i granitu oraz wszelkie roboty kamieniarskie.

PALTA JESIENNE

ubrania robotnicze, kaftany bajowe Woyno Warszawa, Zórawia 25 m. 3 788—16

Kaucjonowane biuro

Pośrednictwa Handlowego „Renoma" w Częstochowie ul. Kościuszki Nr. 11 przeprowadza kupna i sprzedaż domów, placy. majątków, folwarków, młynów kopalni, ziemi i t. p. interesów handlowych i przemysłowych. Lokuje kapitały i pośredniczy w wyszukiwaniu pożyczek. Załatwia interesa handlowe i udziela informacji. 817

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Piłsudskiego Nr. 16 poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów, oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Magiel

do sprzedania ul. Aleja 12 w Sosnowcu 848—3

Zgubiono

paszport wydany przez władze niemieckie na imię Heleny Słodczyk. 849—3

Tapicer

przyjmuje obstalunki i reperacje. Konstantynów 17 (dawniej 11) Czubala. 855-2

Skradziono

książkę chlebową wydaną na kop. „Hr. Renard" na imię Franciszek Perdak i towar. Uprzejmie proszę o zwrot książki do Kurjera. 861—1

Kto chce

mieć ze starego nowy kapelusz niech przyjdzie do mojej pracowni kapeluszy. Sosnowiec, Niemiecka 10. 859-1

Zaginął

paszport wydany przez Kom. Nar. Polski w Paryżu dn. 7 lipca 1919 r. za Nr. 86 na imię Aleksandra Danieluka Ludwika 2. 869—2

Przystojna

subtelna blondynka nawiąże korespondencję z bardzo inteligentnym szatynem lub brunetem. Poste restante Sosnowiec „Nr. 117". 866—1

Hocherman Abracham

zagubił odroczenie wojskowe wydane dn. 15 Lipca 1920 r. 862—1

Skradziono

tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat m. Sosnowca na imię Franciszek Dziurowicz i kartę zwolnienia wydaną w Krakowie Piotrowi Bajtali i 3 listy do firmy „C. G. Schön" Srodula. 860—1

Przyjmę

dwóch uczni na stancję; mieszkam w śródmieściu. Wiadomość „Kurjer". 877—1

Przyjmujemy

garderobę w komis do sprzedania. Sosnowiec, 3 go Maja 10. Molicki. 874—1

Znaleziono

na ul. Modrzejowskiej Nr. 6 w podwórzu torebkę damską zawierającą portmonetkę 230 mkn. 95 pf. i lusterko. Jest do odebrania w Administracji Kurjera za zwrotem kosztów ogłoszenia. 876—2

Zaginęły

dwie książeczki żywnościowa i chlebowa z pieniędzmi, wydane przez kop. „Hr. Renard" na imię Jan Staśko, zam. przy ulicy Środula E, w domu Sołtysika. Łaskawy znalazca raczy książeczki zwrócić, a pieniądze zatrzymać. 880

Futro

popielice i linoleum sprzedam 3-go Maja 18. Cegłowski. 881

Wojskowego,

jadącego 29 sierpnia Warszawa—Sosnowiec 9 rano, posiadającego pierścionek z trupią główką, rannego nad sercem, proszę nawiązać korespondencję Częstochowa poste-restante „Z. Z" 879

Poszukuję od zaraz

mieszkania (pokoju przyzwoicie umeblowanego), z osobnem wejściem, w pobliżu teatru i dworca przy inteligentnej rodzinie. Oferty do redakcji „dla Henryka Grewicza".

Poszukuje się pokoju

umeblowanego przy rodzinie dla osoby starszej, skromnych wymagań, z teatru, lubiącej spokój. Zgłoszenia: Redakcja dla Zofji Hartmannowej.

Sprzedam

powóz w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Starososnowiecka 58 Władysław Gucze. 837—3

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.